

Kuryer Poznański.

Nr. 277. Redaktor odpowiedzialny: **Poniedziałek, 4 grudnia 1876.** Ludwik Gayzler. Rok V.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 ten., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb. **Ajencje Kuryera:** w Krakowie J. Czoch, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hall, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazyli, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 4 grudnia.

Za kilka dni rozpocznie się konferencja w Carogrodzie; naznaczono już pono nawet dzień — 12 grudnia. Francja, Austro-Węgry, Anglia i Turcja będą miały na kuryerach dwóch reprezentantów; Rosja, Niemcy i Włochy zadowolą się, jak się zdaje, reprezentacją swych ambasadorów przy W. Porcie; esencjonalnym znamieniem faktu tego jest, że w wszystkie mocarstwa będą na konferencji reprezentowane. Jeśli ostatniem słowem tego Areopagu będzie wojna, będziemy przynajmniej mieli dowód, że tej wojny w żaden sposób uniknąć nie było można. — Pisano przez pewien czas, jakoby Rosja objawiła życzenie usunięcia W. Porty od udziału w konferencji, która dla niej bądź co bądź będzie jakimś trybunałem sprawiedliwości. Jak dziś rzeczy stoją, musiały albo mocarstwa odrzucić ten projekt, albo też Rosja sama odeń odstąpiła; przeprowadzenie żądań Rosji byłoby zresztą z góry zapowiedzią, że Turcja z rządu mocarstw europejskich wykluczona została. Być może, iż taki będzie rezultat konferencji, atoli nie można było przypuścić, aby to miał być punkt wyjścia. Traktat z r. 1856 wyraził się temu przeciwnie; choćby go mocarstwa chciały nadużyć później, winny go przynajmniej z początku uszanować. Odzywały się głosy, czyby nie należało zostawić Turcji zaszczytu przewodniczenia konferencji, jako odbywającej się w Carogrodzie, i odwoływano się na podobne w dziejach przypadki; abstrahując od innych względów wyglądało to nader oryginalnie, gdyby Turcja przewodniczyć miała zgromadzeniu, które bądź co bądź musi ją w końcu choć częściowo tylko potępić. Ważniejszą jest kwestja, jakie stanowisko zajmie Turcja wobec konferencji i jakich idei bronić będą jej reprezentanci. Oto jak się wyraża w tej kwestji półrządowy dziennik la Turquie:

Zdaje nam się, iż wnieśliśmy zaprzywanienie się publiczności, że Turcja, która codopiero w tak niezwykły sposób dała dowód swój żywotności, nie zgodzi się nigdy na to, aby którekolwiek z mocarstw, albo nawet wszystkie razem mieszały się wprost, albo pośrednio w szczegóły jej wewnętrznej administracyi. Jasną jest rzeczą, iż W. Porta godząc się na konferencja, nie mogła żadną miarą zrzec się prawa wolnego działania. Wysłucha on propozycyi mocarstw z tym umiarkowaniem, jakiego niejednokrotnie dała dowody — ale bez namysłu oświadczył się przeciw nim, gdyż godzić miały na niezależność i samodzielność kraju. Z drugiej strony nie zdaje nam się rzeczą prawdopodobną, aby te same mocarstwa, które podpisały artykuł 9 traktatu paryskiego, z lekkim sercem zburzyć miały własne dzieło swoje. Klausula w tym paragrafie zawarta, nie została bezmyślnie w układ wsunięta, a byłoby przeciw zupełnie nielogicznie burzyć to, co się przed 20 laty uchwalilo. Klausula ta była wynikiem długich i głębokich studiów, a można powiedzieć, że jest wyrazem długich doświadczeń wszystkich państw świata. Im mniej inni mieszają się do wewnętrznych spraw państwa, tym bardziej i pomyślniej państwo to się rozwija i prosperuje.

Ton dziennika półrządowego W. Porty nie rokuje, jak widzimy, nadziei, aby sprawa pokojowa załatwić się dała. Nie utwierdza nas w tej nadziei zachowanie się Rosyi, a mianowicie ton jej urzędowego telegramu z dnia 29 z. m. Kiedy car Mikołaj, konferując z Hamiltonem Seymourem, mówił o mocarstwach Europy, to Prusy po prostu pominął, a o Austrii wyraził się: „Kiedy mówię o Rosyi, mam zarazem na myśli i Austrię“ — wobec wyżej wzmiankowanego telegramu nadzieje, oparte na konferencji, podobne są do domku z kart, który generał Ignatiew jednym podmuchem obalił zdolen i gotów. Co się tyczy przyczynierza trójcarskiego — to ksiądz Gorczakow zdaje się uważał Austrią i Niemcy tylko jako „stille Theilnehmer am Compagniegeschäft.“ — Niemcy, na nieszczęście, czy szczęście, zdają się tego nie widzieć.

Dzienniki włoskie rozpisyują się obecnie o pobytku margrabiego Salisbury w Rzymie i podają treść jego rozmów z ministrem spraw zewnętrznych. I tak Bersagliere dowiaduje się, że na konferencji piątkowej minister oświadczył, iż rząd włoski życzy sobie działać w porozumieniu ze wszystkimi mocarstwami, mianowicie zaś z Anglią. Porozumienie to jest możliwe. Mocarstwa muszą wywierać moralny nacisk na Turcyą, aby ją skłonić do przystania na żądanie mocarstw co do zapewnienia reform. Reformy są niezbędne, aby zabezpieczyć chrześcijańskim poddanym Porty zadowolniające ekonomiczne i administracyjne położenie. Zaproponowane w tym celu przez mocarstwa środki mogłyby zastąpić militarną okupacyą, której Melegari jest w zasa-

dzie przeciwny. Rozwiązanie tej kwestji nie jest tak trudnym i pokój możnaby utrzymać. Zachowanie pokoju jest podstawą włoskiej polityki. Margrabia przyjął te zaręczenia z wielkim zadowoleniem. Inny dziennik Liberta utrzymuje, że margrabia Salisbury podczas swego pobytu w Rzymie oświadczał kilkakrotnie, że jedzie do Carogrodu z zamiarami jak najbardziej pojednawczymi i spodziewa się praktycznego rezultatu z konferencji. Pismo to dodaje, że angielski pełnomocnik nie miał żadnej specjalnej misji do rządu włoskiego, ani też żadnej osobnej nie przywoził propozycji; głównym celem jego podróży było dowiedzieć się o zapatrywaniach różnych rządów na sprawę wschodnią i powiadomić je o zdaniu Anglii.

Obok oświadczeń różnych gabinetów europejskich zapisać możemy na tym miejscu dzisiaj wyrażenia milczącego dotychczas kanclerza niemieckiego ks. Bismarcka, wygłoszone na parlamentarnym obiedzie, wydanym w piątek miniony dla całego zarządu parlamentu. Księź kanclerz zaczął od tego, tak pisze Koeln. Ztg., że niemiecka polityka trzyma się ściśle na tym samym stanowisku, jakie mowa tronowa zagajająca parlament wykazała, t. j. stara się ustawicznie o utrzymanie pokoju. Czy wojna pomiędzy Rosją a Turcyą może być jeszcze unikniona, w tej chwili powiedzieć nie można, nadziei jednak tracić nie trzeba. W każdym razie interesów niemieckich wojna ta nie dotknie. Niemcy żyją z Rosją i Austrią w przyjaznych stosunkach, z Anglią złączoną są węzłami historycznej przyjaźni. Pewną zawsze jest rzeczą, że Niemcy nie zaangażowały się na żadną stronę. Jedyną sprawą, którąby mogła zniewolić Niemcy do wystąpienia, jest możliwe a ewentualnie niepomyślnie zakłócenie Austrii; gdyż byt Austrii jest dla Niemiec potrzebny, a niezbędny dla równowagi europejskiej. W każdej okoliczności polityka niemiecka wykaże jasno swoją zupełną bezinteresowność, i dla tego w danym razie najsukuczniej pomiędzy mocarstwami walczącymi będzie mogła pośredniczyć w przywróceniu zgody. Ks. kanclerz rozwozował się dalej o wewnętrznej polityce Austrii i twierdził, że Austria więcej posiada sił żywotnych, aniżeli niektórzy sądzą; również zbyt wielką wagę przypisyują konstytucyjnym rozterkom w Węgrzech. Osobiste wkroczenie cesarza w tę sprawę usunęłoby łatwo wszelkie konstytucyjne trudności. Zresztą przyrzekł ks. kanclerz przy trzecim czytaniu budżetu w parlamencie zdanie swoje o politycznym położeniu publicznie wypowiedzieć. Zdania powyższe, odnoszące się zwłaszcza do Austrii i Anglii, ogromnie wywarły wrażenie w kołach politycznych.

Ministrowie tureccy radzą tymczasem nad nową konstytucyą i pomimo odradzania usilnego ambasadora angielskiego, który uważa ten krok za prowokacyjny i sztyderstwo z konferencji, ma być niezadługo ogłoszoną. — Pełnomocnicy francuscy, hr. Bourgoing i hr. Chaudordy wizytowali wielkiego wezyra, jako też ministra spraw zewnętrznych Sawfeta baszę i Edhema baszę, którzy ich też natychmiast rewizytowali.

Sensacyjne wiadomości podają rozmaite piśma z Rosyi. Politische Correspond. dowiaduje się z Kiszniowa, że rząd rosyjski przygotowuje pospolite ruszenie i mobilizuje dalszych 6 korpusów. Wiadomość ta ma coś za sobą, bo Dziennik Warsz. ogłasza rozporządzenie carskie, przepisujące sposób wykonania pospolitego ruszenia. Tageblatt zaś dowiaduje się, że generał Ignatiew otrzymał polecenie zaraz na pierwszym posiedzeniu konferencji żądać okupacyi, a gdyby Turcja jej nie przyjęła, zerwać dyplomatyczne z Portą. Konsulowie zaś rosyjscy w państwie tureckim otrzymali nakaz spakowania archiwów swoich i wywiezienia ich za granicę. Z drugiej strony i pełnomocnik angielski ma natychmiast odstąpić od obrad, gdyżby generał Ignatiew przedłożył projekt okupacyi.

Ostatnie telegramy z Wersalu donoszą nam o przesileniu gabinetu francuskiego. Ministerstwo całe podało się wskutek ostatnich głosowań w senacie i Izbie deputowanych do dymisji. Marszałek Mac Mahon prosił ich, aby pozostali w urzędzie, jednakowoż pomiędzy ministrami panuje tak wielka różnica zdań, jak się to wykazało przy przyjęciu porządku dziennego na sobotnim posiedzeniu, że w obecnym składzie dłuższy gabinet rządzić nie może.

Rozdrażnienie wywołane w Węgrzech przez

prasę w sprawie bankowej zaczyna powoli ustępować, chociaż artykuły dziennikarskie są jeszcze ciągle pełne zjadliwych wycieczek przeciw austriackiemu gabinetowi. Odpowiedź ministra Tiszy w Izbie uspokoiła wzburzone umysły.

* **Moskiewska** polityka dostarcza dzisiaj bogatego materiału do porównań historycznych. Czemu bowiem żąda dzisiaj w imię ludzkości dla chrześcijańskich ludów Turcyi, tego żądała prawie temi samymi słowy przed 110 laty, kiedy chodziło o zabór krajów Polski dla dysydentów polskich — tak wówczas, jak dzisiaj „w zupełnej bezinteresowności i w miłości pokoju, a nawet z powodu prawdziwej potrzeby pokoju.“ Gorczakow widocznie wertował pilnie noty i dyplomatyczne dokumenta, jakie poprzednicy jego w urzędzie za Katarzynę w interesie Polski wydawali; powtarza je bowiem żywcem w dzisiejszej polityce wschodniej. Car Aleksander miłuje bezwzględnie pokój i pragnie, jak to oświadczył lordowi Loftus, tylko pokoju, zdobywczami się brzydzi, a o posiadaniu Carogrodu ani myśli. Caryca Katarzyna II nie mniej troszczyła się o pokój. Kiedy poczęła się mieszkać w sprawie polskiej i rękami zażądała dla obrony dysydentów, oświadczyła uroczyście że to czyni li tylko z troskliwości „o pokój powszechny“ i żywiła nadzieję, że szlachetne jej usiłowania Opatrzność Boska pomyślnym uwieńczy skutkiem, a „rodzaj ludzki zażywać będzie słodyczy pokoju.“ Tylko zdrowość i oszczędność może jej zarzucić, że pragnie polskiego kraju, ona zaś występuje tylko w obronie dysydentów „w interesie humanitarnym.“ Niuczciwe zamiary ani jej przez myśl nie przechodzą. „Całym swym działaniem pozyskać pragnie tylko szacunek Europy i tę słodką pociechę, że się przyczyniła do rozwoju szczęścia w ościennym narodzie.“ Nie raz, lecz przynajmniej ze sześć razy swym słowem dawała najuroczystsze poręczenia! „Nie żądam niczego od Polaków, nigdy żadnej pretensyi rościć nie będę do polskich krajów, owszem zabezpieczę całość kraju, gdyby którekolwiek mocarstwo odważyło się kiedy Polskę zaciepić.“ Zapewnienia tego rodzaju czyniła caryca wtenczas nawet jeszcze, kiedy już w tajemnych układach z Prusami podział Polski był postanowiony! Niejednokrotnie musiał jeszcze wówczas rosyjski poseł Galicyn zapewniać w imieniu Katarzyny gabinet wiedeński, że „ani caryca, ani jej ministrowie nie myśleli nigdy o podziale Polski.“ Wojska rosyjskie, wkraczające do Polski, nie miały zdobywać kraju, tylko „zapobiegać nieporządkom, gdyżby je spory z dysydentami miały wywołać. Nadzwyczaj bowiem zasmuciłyby się macierzyńskie serce carycy, gdyby niepotrzebny rozlew krwi miał nastąpić.“ A kiedy już zagarnięto prowincye polskie i Polacy powoływali się na dawniejsze oświadczenia carycy, że „nigdy nie zagrabi polskiego kraju“, odpowiadał im dumnie i hardo wysłannik carycy, że są znani dawno z „twardych łbów“, ducha stronniczego, intryg, i żadnego nie miano względu na prawo i sprawiedliwość. Wspaniałomyślna caryca niemniej, jak przedtem jest miłośniczką pokoju i bezinteresowną, gdyż nawykła „interes Polski stawiać wyżej nad swój własny.“ Ważnych wypadków, jakie się teraz (przez zabór) wydarzyły, nie należy oceniać podług „metafizycznych argumentów“, lecz podług faktów (faits accomplis) itd. itd. To samo kubek w kubek mówi Gorczakow w swych notach, depeszach i wszelakich dokumentach. Ten sam też będzie skutek.

* **Jednym** z objawów obojętności religijnej lub nawet nieprzychylności dla wszelkiej religii pozytywnej, jest niezawodnie chęć mieszania obrzędów, jednego wyznania z drugim, bratania wyznań i sielankowa a płytka uczuciowość tam, gdzie o rozumną wierność zasadom chodzi. Od demonstracyi dramatycznej — Lesinga, w sztuce Nathan der Weise, aż do śmiesznego pochodu, urządzonego w r. 1848 przez Lamartina, kiedy widziano księdza katolickiego, rabina i pastora, postępujących razem z ratuszowi paryżkiemu nie brakło licznych dziwactw tego rodzaju. Teraz w czasach bezwyznaniowości i szkół symultalnych, kiedy pomysłny dla takich prók wicher wieje, nowy w naszym mieście objaw w tym kierunku nastąpił. W pożarze, który niedawno Poznań nawiedził, zgorzało dwóch słoszarzyków. Jeden z nich był katolikiem, drugi protestantem. Otóż zachciało się zwolennikom szkółek symultalnych spróbować, czy się pogrzebu symultalnego urządzić nie da. Prosta uczciwość nakazała porozumieć się zawczasu z księżmi katolickimi i dowiedzieć się od nich, ażali prawo kościelne nie zabrania im udziału w takim obrzędzie. W ten czasby się uniknęło chałasów niepotrzebnych, bo księża katolicy byliby oświadczyli, że im communicatio in sacris z innymi wyznaniami stanowczo jest zabronioną. Nie uczyniono tego, i zastawiono księżom siła. Szczęściem, zdarzyło się to w parafii, gdzie proboszcz znający doskonale naukę Kościoła, przy każdej sposobności trzyma się jej ściśle i niezłomie bronii. Skoro więc spróbowano wykonać projekt tendencyjnie ułożony, zdołał on uniknąć zasadzki i począł sobie mężnie, jak na kapłana wiernego Kościoła przystało. Cześć mu za to, a zawstyżenie tym, co nie sprawdzając faktów i nie przekonawszy się jaka jest nauka Kościoła, wrawę przeciwko niemu podnieśli.

Posener Ztg. wykrzywiła całą sprawę i po kilkakroć na księży katolickich a mianowicie na proboszcza świętomarcińskiego złość swą wywarła. O rędownik ze swojej strony, bardzo dobrze rzecz całą w sobotnim numerze wyjaśnił.

Oto co czytamy w tym piśmie:

Z powodu pogrzebu zgorzałych ciał słoszarzyków s. p. Laurentowskiego katolika i s. p. Wolfa obrzydła się ludność nasza katolika na księży od św. Marcina. Odebraliśmy w tej sprawie także list od „katolika“ nie bardzo łaskawego na księży u św. Marcina. W sprawie tej zasięgniemy wiadomości u samego źródła i przekonaliśmy się, że księża katolicy inaczej postąpić nie mogli. Zdaje się, że rzecz była przez kogoś ułożona, ażeby uwaga księży omylić i urządzić widowski pogrzeb symultalnego. Na to księża nasi zgodzić się nie mogli, boby byli popadli w kłatwę. Pastor ewangelicki, p. Kleinwachter, sam to uznawał i pierwszy zwrócił na to uwagę księdzu katolickiemu. Z strony niemieckiej życzone sobie nawet, aby kości obu chłopców w jedną trumnę zamknąć i razem pochować, przeciw czemu miał już zaprotestować p. Laurentowski, ojciec spalonego. Ksiądz katolicki chciał pogrzeb prowadzić osobno, tymczasem z niewiadomych przyczyn karawan katolicki sprowadzono nie kwadrans później, jak było umówione, ale równocześnie z ewangelickim. Jeżeli pastor ewangelicki uważał za niedoścignione, ażeby oba pogrzeby spólnie się odbywały, coż miał począć ksiądz katolicki? Gdyby księży od św. Marcina uwiadomiono z góry, że ciała mają być wspólnie prowadzone, byłby jeden z księży z pewnością posszł na cmentarz pobłogosławił ciała, ale o tem przed pogrzebem nikt im nie mówił, a gdy się o tem przed lazaretem miejskim dowiedzieli, było zapóźno spieszyć przed ludem zebrany na cmentarz. Było więc niepodobniestwem dla księży naszych prowadzić ciała spólnie z ewangelikami, boby popadli w kłatwę. Posenerka pisze złośliwie, że księża wzięli pieniądze a na pogrzeb nie posli. Pieniądze zostały p. Laurentowskiemu zwrócone. Sądźmy, że tych kilka szczegółów przekona naszych czytelników, że księża nasi postąpili sobie tak, jak uczciwy i wierny ksiądz w dzisiejszych czasach postępować winien.

W wczorajszej południowej Pos. Ztg. znajdujemy znowu artykuł szarpający księży w niegodny sposób. Widoczna jest rzeczą, że z góry chciano dostać w łapkę księży, by ich potem lżyć. Jesteśmy pewni, że nikt z naszych nie da się tem obalamucić.

KORESPONDENECY KURYERA POZN.

Bonikowo pod Kościelnem, 2 grudnia.

Dziś o godzinie 2 po południu przyjechał pan Brenk w towarzystwie 11 żandarmów do Bonikowa, aby zająć Kościół należący jako filia do mansjonaryi kościelnych. Równocześnie uwiadomiono przez żandarmów dozór kościelny o mającym się odbyć wprowadzeniu do kościoła pana Brenka. Dozór kościelny zebrał się niebawem a w imieniu jego zaprotestował pan Stefan Chłapowski przeciw zajęciu kościoła przez p. Brenka, przycem nadmieniał, że rząd od tego kościoła najmniejszego prawa rościć sobie nie może, gdyż

kolatorem tego kościoła jest jedynie pierwszy mansjonarz, ksiądz Bączkowski. Wreszcie gdy pan Chłapowski kluczy od kościoła nie wydał, przemocą drzwi oderwano. Ponieważ nikt tej operacji podjąć się nie chciał, użyto do niej więźnia z domu karnego. Nastąpiła zwykła ceremonia urzędowego wprowadzenia do kościoła przy asyście żandarmów.

Z Ostrzeszowskiego, 2 grudnia.

(W.) W jak bezwzględny sposób ustaw 28 września t. r. o języku urzędowym przez władzę administracyjną wykonywaną bywa, niechaj posłuży za piękną ilustracją w dzisiejszych germanizatorskich zapędach fakt następujący:

Dozór kościelny w Kotłowie wydał 19 listopada do pana landrata powiatu ostrzeszowskiego pismo z prośbą, aby w sprawie postawienia owej kładki tryangulacyjnej i innych z tą sprawą styczność mających rzeczy zechciał pośredniczyć między nim a biurem tryangulacyjnym w Berlinie, jak to dozorni kościelnemu pan Massenbach uczynił polecił. Pismo to było napisane w języku niemieckim i polskim, z tego jedynie powodu, że cały dozór kościelny, z wyjątkiem jednego, który tylko słabo rozmawiać się może, po niemiecku nie nie rozumie. Nie podobna przecież wymagać od dozoru, aby podpisywał sprawy tylko w języku, którego wcale nie zna ani rozumie. Tymczasem pan landrat pismo powyższe odesłał dozorowi z nadmienieniem „że wszelkie podania wedle prawa tylko w języku niemieckim mają być spiswane, tłumaczenie nie wystarcza.“

Dozór kościelny zastósował się do życzenia wcale nie prawnego, wedle naszego pojęcia, pana landrata, nie chcąc sprawy ważnej, o którą chodzi, odkładać do czasów późniejszych, zaprotęstował jednak przeciw podobnemu rozumieniu prawa, dodając, że w tej sprawie uda się z zażaleniem do naczelnego prezesa. W zażaleniu tém podnosi dozór na swoją obronę, że ustawa z dnia 28 września b. r. orzeka wprawdzie język niemiecki wyłącznie za urzędowy, wcale przecież nie zakazuje używania języka polskiego obok niemieckiego, i że proste względy sprawiedliwości i dobrze zrozumiany interes potrzeby ludności wiejskiej powinny zezwolić na używanie języka polskiego obok niemieckiego. Prawodawcy ustawy z dnia 28 września b. r. chodziło tylko o jednolitość językową w całym państwie. jak to w motywach do powyższej ustawy czytamy, która przecież wcale nie zostaje nadwyrężoną przez dodanie do tekstu niemieckiego tekstu polskiego. Tekst polski w obecnym przypadku nie został umieszczony dla częściej demonstracji, ale dla rzeczywistej potrzeby. Ponieważ w dozorcze kościelnym są rzeczywiście tacy członkowie i to prawie wszyscy, którzy po niemiecku nie nie rozumieją, potrzeba jest dla nich konieczna tekstu polskiego, aby wiedzieli, co podpisują. Gdyby pan landrat rzeczywiście miał słuszną i praktyka jego miała być przez wszystkie władze zastósowaną, natenczas wskazani byśmy byli na oniemienie. Takiej zaś krzywdy, tak kończy dozór kościelny w swém zażaleniu do naczelnego prezesa, mamy mocną nadzieję, wysoki rząd król wyrządzić nam nie zechce.

Z wielką niecierpliwością oczekujemy odpowiedzi, którą z czytelnikami Kurjera podzielić się nie omieszkamy.

NIEMCY.

* Berlin, 3 grudnia. Parlament niemiecki ukończył wczoraj na sześciogodzinnym posiedzeniu obrady w drugim czytaniu nad ordynacją procesów karnych i uchwalił wszystko podług wniosków komisji bez zmiany, tak samo i prawo o terminie wprowadzenia nowej ordynacji. Ordynacją konkursową przyjęto en bloc w drugim czytaniu; wniosek posła Haenel podany do ordynacji procesów karnych, podług którego apelacja tylko oskarżonemu dozwolona być ma, upadł, tak samo wniosek posła Reichenspergera, żądający, ażeby i od wyroków Izby karnych sądów ziemskich do wyższej instancji powoływać się było wolno, odrzucony został 178 głosami przeciwko 89. Podany przez posła Reichenspergera do § 411 A. wniosek, podług którego podczas sesji nie wolno żadnego z posłów arestować, i podobny wniosek posła Ausfelda, nie otrzymały również potrzebnej większości.

National Ztg. pisze o onegdajszym parlamentarnym obiedzie u ks. Bismarcka, na którym członkowie zarządu parlamentu i inni posłowie udział wzięli, że książe kanclerz przyrzekł dać przy obradach w trzecim czytaniu nad budżetem objaśnienie co do politycznego położenia i po kilka razy kładł nacisk na stanowisko neutralne, jakie Niemcy w razie wybuchnięcia wojny zajmą. Książe Bismarck podniósł również, jak wielką wagę przywiązuje do dobrych stosunków z Austryją. Pod względem ustępu w mowie tronowej o polityce zagranicznej wyraził kanclerz swe zdumienie, że w słowach „historycznie zaprzyjaźnione mocarstwa“ nie uważano przystosowania do Anglii.

Podług wersyi, przez Kreuz z Ztg zamieszczonej a potwierdzającej doniesienia National Ztg o wyrażeniu się ks. Bismarcka przy obiedzie, uważał kanclerz za potrzebne, ażeby wojna, w razie gdyby wybuchła, zlokalizowana została, że zatem Anglię wstrzymano, iżby się w odłączeniu od innych mocarstw nie poróżniła z Rosyją. Jeżeli wersya ta jest praw-

dziwą, natenczas widocznie jest, że książe kanclerz chce pozostać neutralnym, ale na korzyść Rosyi, to jest przeszkodzić każdemu mocarstwu, któreby chciało gospodarce Rosyi na Wschodzie położyć tamę. Zaiste piękna neutralność!

Stosunek liczby frakcyi w niemieckim parlamencie jest następujący: Frakcja narodowo-liberalna liczy 140 członków, postępową 36, centrum 98, niemieckie stronnictwo państwowe (wolno-konserwatywne) 31, konserwatywne 22, Polaków 14 a do żadnego stronnictwa nie przystąpiło 48 posłów. Pomiędzy tymi ostatnimi, tak zwanymi „dzikimi“ znajduje się 11 członków, którzy dawniej należeli do stronnictwa postępowego i z niego pod przywództwem posła dr. Löwe (z Caibe) wystąpili. Prócz tego liczą do nich 9 socjalno-demokratów, 15 Alzateczyków i 7, którzy się zbliżają do stronnictwa narodowo-liberalnego. Nadto wymieni tu należy: ministra wyznań dr. Falk, ambasadora w Paryżu, księcia Hohenohe, i pp. Sonnemann, Krüger (z Hadersleben), v. Bethmann-Hollweg i v. Bonin. Jeżeli podług tego ugrupujemy stronnictwa, natenczas otrzymamy następujące liczby: Liberalna większość składa się z mniej więcej 205 członków, to jest z 36 postępowców, 149 narodowo-liberalnych i 20 liberalnych, którzy do żadnego stronnictwa nie należą. Opozycja natomiast rozporządza może 138 głosami, to jest 98 członkami centrum, 15 Alzateczykami, 14 Polakami, 9 socjalno-demokratami i posłami Sonnemann i Krüger (Hadersleben). Konserwatyści zaś posiadają wogóle 56 głosów.

W kołach parlamentarnych kolportowano dziś wiadomość, że książe kanclerz odstąpił od opozycji przeciwko pewnym uchwałom, powziętym przez parlament w drugim czytaniu przy prawach sądowniczych, i przystałby na przekazanie przekroczeń prasowych sądom przysięgłym, w razie gdyby przy trzecim czytaniu przyjęto §§ względem konfliktu o kompetencję i nie zniesiono przymusowego zdawania świadectwa przez członków prasy; do zatrzymania pod tym względem dawniejszych przepisów książe kanclerz zdaje się przywiązywać wielką wagę.

Socjalno-demokratyczny organ Vorwärts donosi znowu o nowym wyroczeniu przeciwko tajemnicy listów. Władza pocztowa w Finkenwalde wręczyła kilka przesyłek pod opaską krzyżową, które sekretarz socjalistycznego centralnego komitetu wyborczego adresował był do Kirehheim, administracji policyjnej „O ile nam jest znanem, zauważyła pomieniony dziennik i to bardzo słusznie, poczta jest jedynie uprawniona do oddawania prokuratorowi, odnośnie sędziemu śledczemu na wniosek tych władz pewnych, ściśle określonych listów i przesyłek adresowanych do dokładnie oznaczonej osoby; w żadnym zaś razie nie wolno jej wręczać listy, pakiety i przesyłki pocztowe trzecim osobom i to z własnego popędu.“ Cała ta kwestya wytoczoną zapewne zostanie w parlamencie przy obradach nad budżetem w trzecim czytaniu.

Posel ksiądz Majunke słuchany był w zeszły piątek jako świadek w sprawie „o oszustwo przez pojawienie się Matki Boskiej w Marpingen.“ Germania, donosząc o tém, dodaje, że przesiłki ks. Majunke nastąpiło wskutek rekwizyty urzędu śledczego w Saarbrücken i pisze: „Podług położenia rzeczy nie jest nam naturalnie dozwolone ogłaszać bliższych szczegółów o przesłuchaniu, lecz to możemy już teraz wypowiedzieć: Urząd śledczy w Saarbrücken zdaje się znajdować w ciężkim kłopotcie.“ W wczorajszym zaś numerze zamieszcza Germania następujący telegram prywatny:

St. Wendel, 1 grudnia. Dziś uwolniono z więzienia w Saarbrücken księżę proboszczy Neureuter z Marpingen i Schneidra z Alweiler.

Do telegramu tego dodaje Germania, że nie wie, czy podprzysiężone zeznanie ks. Majunke natychmiast na drodze telegraficznej zakomunikowano w Saarbrücken, lub czy też tamtejszy urząd śledczy się nareszcie przekonał, że więzienie księżę proboszczy z Marpingen i z Alweiler niczem się nie da usprawiedliwić. Sądzić zresztą nie należy, żeby na tém „sprawa marpingiska“ miała się zakończyć, przeciwnie, ona się dopiero rozpocznie! „Teraz dopiero — pisze wzmiankowany organ katolików niemieckich — musimy się przekonać, czy władzom przysługowało prawo naznaczenia jako „oszustów“ wszystkich tych, którzy wierzą w mieszanie się nadnaturalnego porządku świata do naturalnego — i to na podstawie jak najsumienniejszych teologicznych, historycznych i przyrodniczych studyów; czy miały władze te prawo wystawiać całą gminę, której się niemożliwym zdaje uważać pojawiających się w jej okręgu zjawisk mistycznych wraz z dziwnymi uzdrowieniami chorych za złudzenia, na niesłychane traktowanie. I o ile to podług naszej istniejącej ordynacji karnej możliwym jest, żądanym być musi zdanie sprawy o przebiegu „śledztwa“, o występowaniu z wyższego polecenia wyższych tajnych policyantów i o powodach, które sędziemu opiekuńczemu Comes skłoniły do wydania „wyroku“, który z powodu całkiem niejurystycznej treści w „najliberalniejszych“, nawet jurydycznych kołach jest potępiany.“ — Germania otrzymuje zresztą coraz więcej nowego materiału z Marpingen, który rzuca coraz jaśniejsze światło na wierność przekonaniom, jakkolwiek z ofiarami połączoną, ludności, i coraz ciemniejsze cienie rozciąga nad postępowaniem władz państwowych.

Dyrektor ministerjalny, rzeczywisty tajny wyższy radca sprawiedliwości Wentzel, umarł wczoraj w południe po jednocygodniowej ciężkiej chorobie, liczył lat 51.

FRANCYA.

* Paryż, 1 grudnia. Dalszy ciąg obrad nad budżetem przybrał znow burzliwy, czasami, rzechy można, dramatyczny charakter. Przy rozdziale 6 (stypendya dla studentów po seminarjach) domagał się rząd 1,172,000 fr. — komisya 1,032,000 — a Joly zażądał, aby tę całą pozycyą skreślono i wyruszył w pole z iscie kulturykämpferską oraką, wyciągając znow na jaw widmo klerikalizmu. Jeśli państwo ma zamiar, były słowa jego, stósować się do konkordatu, natenczas powinno żądać, aby się i duchowieństwo do niego stósowało. Istotną częścią konkordatu są artykuły organiczne i nikt nie ma prawa twierdzić, jakoby artykuł 24, żądający uczenia deklaracyi z r. 1682, był przedawniony. Zastósowanie tego artykułu nie jest bynajmniej wdziernaniem się w wolność sumień; takim pogwałceniem téjże wolności jest natomiast żądanie, aby żołnierz wierzył w istność Boga i nieśmiertelność duszy. Kiedy mówca w zapale oratorskim zarzucał duchowieństwu, że zamiast deklaracyi z r. 1682 uczy sylabusa i, zamiast kształcić Francuzów, kształci „katolików“ — zawołał La Rochette: „A czy byliście Francuzami kiedyście Arcybiskupów mordowali?“ Hr. de Perrochet dopominał się usilnie, aby po skreśleniu tyłu pozycyi z budżetu wyznań nie skreślano już więcej, gdyż łatwo możnaby takie postępowanie uważać za tendencyą antireligijną i antyklerykalną. Wniosek dep. Joly upadł 327 przeciw 139 głosom a Izba przyjęła wniosek komisyi, chociaż Dufaure domagał się przyjęcia wniosku rządowego. Większością 76 głosów odrzucono również 20,000 stypendyów dla seminarjów algierskich. Przy 8 rozdziale kruszył kopie p. Girault, żądając skreślenia 105,000 fr., przeznaczonych dla różnych instytucyi kościelnych. „Skłaniam głowę, rzekł, przed Ewangelią, atoli w wieku 16 zaprzedało się chrześcijaństwo „Antychrystowi Ignacemu Lojoli“, którego uczniami są ultramontanie a następcą generał Jezuitów; czarny internacyonal grozi religii, wychowaniu, własności, rodzinie i armii. Mimo wszystkich wymowę wniosek tego rycerza upadł. Mocniej ścierano się znow przy rozdziale 11 (reparacye gmachów dycejalnych), przy którym komisya wniosek rządu zredukowała na 2,000,000. Dufaure oświadczył, iż byłoby wandalizmem, gdyby Francya zaponiła i opuściła miała swe historyczne pamiątki; wniosek Dufaure upadł, do wniosku komisyi przychylny 291 głosami przeciw 284. Następnie przyjęto rozdział 12 do 18. Na posiedzeniu tém Dufaure, który kilkakrotnie głos zabierał, kilkakrotnie poniósł klęskę.

— 2 grudnia. Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych dotyczyło budżetu robót publicznych i przeszło bez wyższej debaty. W senacie obradowano nad projektem do prawa, dotyczącego zaprzestania dalszego ścigania komendantów. Jak wiadomo, komisya zmodyfikowała znacznie projekt Izby deputowanych, a Berthauld stawiał wniosek przeciwny. Generał Changarnier nazwał prawo to niebezpiecznym, wyglądającym eoś na prolog do amnestyi i uznającem komendantów z r. 1871 za stronę wojującą. Po mowie p. Berthauld, który projekt swój zalecał, wystąpił de Meaux (legitym.) w ostrych słowach przeciw prawu. W końcu postanowił senat 156 głosami przeciw 136 nie dyskutować nad pojedynczymi paragrafami; prawo zostało eo ipso usunięte. — Przy wyborach prezydentów biur, wybrano w senacie 6 prezydentów z prawicy i 3 z lewicy. — Lewe centrum uchwaliło na wczorajszym posiedzeniu zawezwać rząd, aby przed przedłożeniem raportu komisji cofnął prawo dotyczące honorowych oznak wojskowych. W razie niezastosowania się rządu postawi następująca przejsie do porządku dziennego. „W przekonaniu, iż ministerstwo przestrzegać będzie dekretu z Messidore w myśl litery i ducha wolności sumienia, przechodzi Izba do porządku dziennego.“

Dnia 11 grudnia odbędzie się w Paryżu kongres delegowanych wszystkich korporacyi żydowskich w Europie, mających obmyślić środki, aby konferencya carogrodzka nie przeponniała o Żydach. Inicytywę do tego kongresu dała „Anglo-Jewish Association.“ Izraelci wpadli na ten pomysł z tego powodu, ponieważ przy układach Turcyi z Rumunią po wojnie krymskiej zupełne o nich zapomniano.

Temps rozpisuje się szeroco o układzie, jaki przed wojną francusko-pruską miały zawrzeć w maju Francya, Włochy i Austrya; jako praemium pacti żądał Wiktor Emanuel, aby wojska francuskie opuściły Rzym, resp. aby Francya pozwoiliła Włochom zagrabie święte miasto. Napoleon zawał się. Gdy wojna wybuchła, chciał się zastósować do żądania włoskiego, ale już było za późno. Zaczekamy, aż się te gadaniny potwierdzą.

Na posiedzeniu dzisiejszem Izby deputowanych minister spraw wewnętrznych p. Marcère cofnął projekt do prawa, odnoszący się do oddawania honorów wojskowych przy pogrzebach kawalerów legii honorowej bez kościelnych ceremonii. Laussedat, prezes komisyi, wniosł przyjęcie umotywowanego porządku dziennego, w którym Izba wyraża przekonanie, że rząd przy wykonywaniu na przyszłość dekretów dotyczących kwestyi pogrzebu uwzględniać będzie zasady wolności sumienia i równości obywatelskiej. Mi-

nister spraw wewnętrznych oświadczył w imieniu rządu, że ten porządek dzienny przyjmuje (Żywe oklaski na lewicy). Przyjęto potem porządek dzienny 370 przeciw 25 głosom. Po posiedzeniu rozeszła się wieść, że minister wojny nie chce przyjąć porządku dziennego, gdyż widzi w nim nagane dla siebie.

ROSYA.

* Petersburg, 29 listopada. Jeżeli zaufa można korespondentom do dzienników zagranicznych i doniesieniom gazet rosyjskich, wojna przeciw Turcyi staje się w Rosyi popularną i zapal ku niej coraz większy wzrasta. I tak korespondent do Polit. Corresp. pisze, że reprezentanci miasta Kijowa zobowiązali się utrzymywać podczas wojny rodziny powołanych pod broń urlopników i rezerwistów zamieszkałych w tamtejszej gminie. Każda rodzina pobierać będzie tygodniowo po 3 ruble. Za przykładem Kijowa idą inne także miasta. Ten sam zapal objawia się także w armii. Oficerowie z neurochemionnych korpusów zanoszą do władzy swój prośby, by ich przeniesiono do armii południowej. Z powodu tych zgłoszeń wyszło rozporządzenie carskie, które opiewa, że życzeniem oficerów tych zadość stać się nie może, gdyż liczba petentów jest za wielka, powinni zatem pozostać w swych korpusach i czekać, aż ze zmobilizowane nie zostaną, co, jak car się spodziewa, wkrótce nastąpi. — W fortifikacyach Oczakowa odbywają się próby ustawionych tamże dział pod kierownictwem Tichaczewa. Strzelano do płyt stalowych, któremi pokryte są monitory rosyjskie, tak zwane Popówki. Próby te okazały wielką celność i siłę dział fortifikacyjnych. Generał Tottleben, obecny przy próbach, przekonał się, że reduty te zdolają skutecznie odeprzeć flotę nieprzyjacielską, gdyby ta odważyła się wystąpić przeciw Oczakowu. Do Kiszieniewa przybyło kilka kist z mapami Turcyi europejskiej; każdy oficer otrzyma taką mapę. Minister wojny nakazał uruchomienie drugiego powołania kozaków dońskich. Kontyngens ten, który liczyć będzie 12 pułków jazdy i 6 baterji, stanie już w tych dniach w Kiszieniewie. — Kompletowanie wszystkich gatunków broni dokonywa się z wielkim pośpiechem; oddział sanitarny liczy obecnie 720 lekarzy, 225 lekarskich asystentów polowych, 60 aptekarzy, 45 weterynarzy i 1840 żołnierzy do pomocy.

Do Pol. Corresp. piszą, iż rząd rosyjski zamierza zorganizować tak zwany landszturm. Faktem jest, że kilka ziemstw otrzymało rozkaz, aby sporządziły listy i preliminarz kosztów na utrzymanie landszturmu (opolczenie) — który stać będzie pod rozkazami szlachty odnośnych gubernij. Uruchomienie nowych sześciu korpusów niezadługo nastąpi. Dziesiąty korpus armii (komendant hr. Barey de Tally) bronić będzie wybrzeży aż do Perekopu a 12 korpus wkroczy do Serbji. Trzy bataliony marynarzy z floty na Bałtyku przeznaczono do Kiszieniewa, które będą użyte do ułatwienia wojsku przeprawy przez Dunaj.

Nowoje Wremia, dziennik uchodzący w Rosyi za postępowy, zamieszcza artykuł o konieczności ścisłego sojuszu między Rosyją a Niemcami. Artykuł ten zasługuje na uwagę ze względu, że dziennik ten pierwszy raz występuje z poparciem przymierza rosyjsko-niemieckiego. Oto jego osnowa:

Rosya jeszcze nigdy nie znajdowała się w położeniu tak korzystnym, jak teraz, nigdy jeszcze nie mogła z taką łatwością dopełnić swej misji historycznej wobec Słowian południowych. Warunki polityczne Europy są tego rodzaju, że kierownictwo wypadków wschodnich należy przeważnie i prawie jedynie od Rosyi, tak iż wszystko, co Rosya postawi w tym względzie, prawie nieodwołalnie spełnić (?) się musi. Skład okoliczności i warunków zewnętrznych tak pomyślny dla Rosyi, jak dziś, trudno, aby mógł się zdarzyć drugi raz w przyszłości. Europa kontynentalna przedstawia dziś tylko dwie potęgi, mogące każda z osobna stawiać czoło koalicji wszecheuropiejskiej. Te dwie potęgi — to Rosya i Niemcy. Przez zbieg szczęśliwych warunków geograficznych i politycznych dwie te potęgi mają różne role, które jednak nie przedstawiają żadnych przeciwności między sobą i w żadnym razie nie mogą doprowadzić do starć wojennych. A dodać jeszcze należy, że chociaż oba te państwa graniczą z sobą bezpośrednio, granice te atoli nigdy (?) stać się nie mogą przedmiotem jakichbądź sporów. Jasnym jest więc, że Rosya i Niemcy są jakby powołane przez losy, aby żyć z sobą w szczerem porozumieniu i przyjaźni. Nie podpada też wątpliwości, że gdyby jedno z powyższych mocarstw zwróciło się przeciw drugiemu, znalazłoby w niem natychmiast wroga mogącego wiele szkodzić i paraliżować wszystkie zamiary sąsiada. Mniejsza o to, czy podstawa porozumienia i przyjaźni między Rosyją a Niemcami będzie szczerą sympatją, czy też wspólność interesów politycznych, dość, że przymierze powinno być zawartem i powinno posiadać warunki trwałości, aby zapewnić każdemu z obu mocarstw podstawy żywotne rozwoju politycznego zewnątrz i potęgi wewnętrznej. Im bardziej zastanawiamy się nad ustalonymi dziś warunkami stosunków wzajemnych między Rosyją a Niemcami, tém bardziej utwierdzamy się w przekonaniu, że ani dziś nie ma, ani w przyszłości nie może wyniknąć żadne współzawodnictwo a więc nie może zająć przyczyną nieprzyjaźni między obydwojma mocarstwami. Gdy więc podstawy przyjaźni między Rosyją a Niemcami zdają się być tak niewątpliwie i trwałe, wynika ztąd wniosek naturalny, że skoro wymagania Rosyi co do załatwienia spraw wschodnich sprawiedliwe są, szlachetne i bezinteresowne (?), t. j. skoro Rosya pragnie jedynie wyzwolenia Słowian południowych z jarzma Turków i spiesząc na pomoc swym współplemioncom, zapewni uroczyście, że nie ma żadnych zamiarów samolubnych lub zaborczych, to żadne z państw europejskich nie będzie miało ani prawa, ani siły powstrzymać Rosyi w jej zamiarach szlachetnych, Prusy zaś nie odmówią nam zapewne poparcia, jeśli nie czynnego, to przynajmniej moralnego.

TURCYA.

* Carogród, 1 grudnia. Wobec zbrojeni się Turcyi sprawa konferencyi traci zupełnie na znaczeniu, — która bodaj przyjdzie do

słanku. Chwilowo zwraca W. Porta całą swą uwagę na koncentrację się armią pod Erzerum, która ma być doprowadzona do liczby 150 tysięcy ludzi. Armia ta dowodzona będzie albo Sulejmanem baszą, albo Arif baszą. Sulejman jest dyrektorem szkół wojskowych w Turcji i obok Hafiza baszy zyskał największe uznanie w ostatniej wojnie przeciwko Serbom. Arif basza walczący pod Derwiszem baszą przeciw Czarnogórom. Dwaj ci generałowie uchodzą w armii tureckiej za najdołniejszych oficerów. Na szefa sztabu armii pod Erzerum przeznaczono generała brygady, Feiz-baszą. Znany on jest pod nazwiskiem Kolmansa i bronił podczas wojny krymskiej Karsu przeciw Moskalom. Okrety transportowe marynarki tureckiej przewożą bezustannie wojsko i amunicją do Trapezuntu, ząd następnie idzie transport do Erzerum. — Znana część wojska w Hercegowinie i Albanii idzie do Szumli. Egipska dywizja, która pod Mehemedem Ali baszą operowała w Bośni, ma przybyć dziś, lub jutro tudzież i zostanie przez całą zimę, jeżeliby nie wymagała potrzeby posłania jej do Szumli. Powołanie ostatniej klasy rezerwistów da W. Porcie 150 batalionów. — Wiedeński Fremdenblatt donosi, że ambasador turecki przy dworze w Petersburgu, Kably basza, podał się do dymisji, którą też sułtan przyjął. Posadę tę powierzono byłemu ambasadorowi przy dworze wiedeńskim, Aaryfyemu baszy, który jej jednak przyjął wzbrania się także ze względu na słaby stan zdrowia.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

Serbia się zbroi. Minister wojny zawarł już kilka kontraktów z liverantami co do dostawy materiału wojennego, mianowicie ołowiu. W laboratorium w Belgradzie pracują skrzętnie nad wyrabianiem naboarów. W Kragujewacu fabrykuje się proch dla artylerji. Ochotnicy rosyjscy przyjeżdżają do Serbii. Legion, który w tych dniach przybył, kompletnie jest umundurowany i zaopatrzone w karabiny odcylowe. W tych dniach oczekują w Belgradzie 800 ochotników z Odessy. Przez Turn Sewerin przybyło do Kladowy kilku oficerów rosyjskich z sztabu jeneralnego armii południowej. Mają oni zdjąć plany z pozycji pod Banią, Paraczymem, Deligradem, Kruzewacem. Po dokonaniu pracy przybędą mają do Belgradu, aby odbyć konferencję z ministrem wojny. W Deligradzie zgromadzi intendantura serbska zapasy i stawia baraki dla 15,000 ludzi. — Rosyjski minister wojny powołał do Petersburga byłego szefa serbskiego sztabu jeneralnego, Dohtorowa. Przed odjazdem otrzymał Dohtorow od księcia Milana w darze szablę wojewody Kniczanina. — Turecki korpus gwardji pomaszerował z Serbii do Widdynia. Z całej tureckiej armii morawskiej pozostało w Serbii tylko 5 dywizji, w liczbie 18,800 ludzi — Karcow wyjechał do Petersburga, konsul austriacki Wrede do Wiednia, angielski konsul udaje się do Carogrodu na żądanie Salisbury'ego, włoski agent dyplomatyczny, hrabia Joanini, do Rzymu. Tylko reprezentanci Niemiec i Francji pozostają w miejscu.

Z obawy przed Moskalami opuszczają mieszkawcy Ruszczyk, uchodząc z dobytkiem do Warny i Carogrodu. Wszystkie tureckie parowce wojenne i minitory na Dunaju otrzymają komendantów angielskich. W dniu 24 z. m. przybyli do Ruszczyku angielscy oficerowie marynarki i przedstawili się gubernatorowi i komendantowi twierdzy. Z dniem 1 bm. obejmują komendę. — Khediwe egipski przesłał W. Porcie w darze 250,000 sukna zimowego i 20,000 par butów. Redyfów wszystkich trzech klas powołano pod broń. Dnia 3 b. m. przybędą do Szumli.

Cała rumuńska armia terytorjalna w Mołdawii, w liczbie 34,000 ludzi, zaopatrzona została w broń. Ćwiczenia prowadzą się z wielką energią, co jest bardzo potrzebnem, gdyż zaledwie 25 pr. całej tej armji jest wymuszony. Kwaterny rosyjskie przybyli do Jass i zamawiają kwatery dla 13 i 14 dywizji, które w ciągu dwóch tygodni mają tudzież przemaszerować. Intendantura rosyjska zakupiła zapasy żywności dla 30,000 ludzi na dni 23; zapasy te odstawione mają być do Jass. Rząd rumuński zapytał na drodze prywatnej bojarów mołdawskich, ileby zapisali na pożyczkę narodową. Odpowiedziano, iż rząd liczyć nie może na żadne kapitały; kilku z większych posiadzcieli dóbr ofiarowało się tylko rządowi dostarczyć na lat kilka żywności. Pod Ungheni przysposabiają kwatery dla jednej dywizji rumuńskiej. Tutaj, jak sądzą, ma połączyć się armia rumuńska z rosyjską. Przybędzie tudzież wkrótce książę Karól, wyjedzie następnie nad Prut, gdzie się spotka z naczelnym wodzem armji południowej, Mikołajem Mikolajewiczem.

Z Janiny piszą do Pol. Corresp., iż W. Porta ma zupełną już pewność, że Grecja wypowiedzie wojnę i wkroczy do Tessalii i Epiru. Z powodu tego fortyfikują Turcy Janinę i Larysę, mianowicie tę ostatnią, ząd prowadzi trakt do Saloniki. Małe parowce wojenne przywożą przez Wolo działy i amunicją. W Tessalii i Epirze gromadzą Turcy wojska. Żołęgi miast przeniesione będą z środka prowincji tych na granicę. Około Janiny i Larissy stoi obecnie 14 batalionów i 5 baterji dział. Wkrótce nadejdą świeże wojska z Carogrodu. Na wzgórzach pod Janiną stawiają Turcy forte i żelazne strażnice. Celem poparcia armii regularnej zorganizowaną zostanie gwardja narodowa z mahometanów ludności tych prowincji.

TELEGRAMY.

Peszt, 2 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych odpowiadała na interpelację posła Chorina prezesa ministerstwa Tisza, przyczem kładł na to przycisk, że nie wchodzi w zakres jego urzędowania, iżby krytykował postępowanie rządu austriackiego. Ugodę, zawartą w miesiącu maju z rządem austriackim uważa za korzystną dla Węgier, nie będzie zatem starał się ugode tę unieważnić. Na zapytanie, czy rząd węgierski skłonny jest do podjęcia rokowań z rządem austriackim, odpowiedział Tisza, że co się tyczy tryzmy głównych zasad, to w tym punkcie nie podejmie z rządem austriackim żadnych rokowań. W sprawach zaś, dotykających zarówno obydwie połowy monarchji, jest jego obowiązkiem wejść w stosunki z tym rządem, który cesarz dla drugiej połowy państwa ustanowił. Izba, z wyjątkiem stronnictwa niezależnego i skrajnej lewicy, przyjęła z zadowoleniem odpowiedź ministra. — Dziś po południu przyjmował cesarz na osobnym posłuchaniu ministrów Lassera i Pretisa, z którymi półtóry godzinny rozmawiał. Jutro odbędzie się rada ministrów pod przewodnictwem samego cesarza.

Kopenhaga, 2 grudnia. Berlingske Tidende uważa wiadomość, podaną przez angielskie i austriackie dzienniki o rokowaniach pomiędzy Danią a Rosją w sprawie założenia się mającej stacji na Seelandji dla floty rosyjskiej, za zupełnie bezpodstawną.

Ateny, 2 grudnia. Trybunał sądowy, ustanowiony w sprawie oskarżonych członków gabinetu Bulgariisa, odbył końcowe swe posiedzenie, na którym też zapadł ostateczny wyrok. Oskarżeni ministrowie zostali za niewinnych uznani, trybunał zawyrokuje jednak dla nich wotum nagany. — Według nadeszłych tu dołączonych wiadomości, miał, jak słuca, odkryć dr. Schlieman grobowiec Agamemnona, w którym znalazł miano wiele kosztownych rzeczy. — Nowo mianowany ambasador przy tutejszym dworze, Tissot, przybył do stolicy i wręczył królowi pisma swe uwierzytelniające.

Nowy Jork, 2 grudnia. Wczoraj odbyła się tu rada, na której ministrowie rozstrzygali sprawę zawichrzeń w południowej Karolinie. Odczytano depezę jenerała Rugera, w której tenże oświadcza, iż nie wolno rządowi mieszać się do organizacji ciał prawodawczych i dodaje, że tylko z tego powodu na żądanie gubernatora państwa obsadził wojskiem salę posiedzeń, aby niedopuszczyć zakłócenia spokoju. Skoro jednak odzwolemy wzbronili wstępu do sali posiom, których wybór został zakwestjonowany, wydał rozkaz żołnierzom, by opuścili zaraz salę, jak mu to było poleconem. Jenerałowi Ruger przesłano dalsze instrukcje. Według nadeszłych tu wiadomości stan rzeczy w południowej Karolinie dotychczas się nie zmienił. Członkowie Izby, których wybór zaczępiono zajmują do tej chwili swe krzesła. W Nowym Orleansie wybuchł pożar i zniszczył jeden kościół i około 90 domów; straty obliczają na 350,000 dolarów.

Wiedeń, 3 grudnia. Zebranie dzisiejsze partji konstytucyjnej przyjęło jednogłośnie wniosek, w którym oświadcza, że przedłużenia węgierskiej ugody dotyczące a zwłaszcza zasady co do organizacji banku są nie do przyjęcia.

Zadar, 3 grudnia. Mirydyści schwycili za broń na korzyść Czarnogórców, dla tego Turcy powstrzymała dalszą wysyłkę wojsk.

Paryż, 3 grudnia. Urzędowego ogłoszenia o dymisji ministrów oczekują jutro, ministrowie jednak wykonywać będą funkcje dopóki nowy gabinet nie będzie utworzony. Według Monitora, ks. Audiffret-Pasquier uchylił się od utworzenia nowego gabinetu.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 4 grudnia. Według doniesienia Journal Officiel podali się ministrowie do dymisji, prezydent prosił ich, by zechcieli tak długo sprawować obowiązki swe, dopóki nie zadedyduje we względzie żądanej dymisji.

London, 4 grudnia. Od soboty panują straszliwe burze na całej wyspie i wybrzeżach; doniesienia nadchodzą o rozbiciu się znacznej liczby okrętów, przyczem miało duzo poginać ludzi. Woda w Tamizie wzrosła w skutek ustawicznych gwałtownych deszczów nadzwyczajnie tak, że się obawiają jej wylewu.

London, 4 grudnia. Wyrzeczenia Bismarcka (patrz przegląd) na obiedzie parlamentarnym w piątek są głównym przedmiotem artykułów w dzisiejszych rannych dziennikach. Times wielką przypisuje wagę oświadczeniu księcia kanclerza co do Austrii i sądzi, że wskazówka dana przez to Rosji przyczyni się znakomicie do zlokalizowania wojny. Równocześnie zaleca to pismo przymierze z Niemcami celem utrzymania pokoju ewentualnie zlokalizowania wojny. Morning Post i Daily News przemawiają stanowczo przeciwko prowadzeniu wojny z Rosją.

OSWIATA LUDOWA.

Kasa Towarzystwa Oswiaty Ludowej odbrała: Za pośrednictwem pana Fr. Lewandowskiego, zebranych przy obchodzie pewnej uroczystości w Kółku Akademików Polaków w Wroclawiu — 22 marca 22.

Poznań, dnia 2 grudnia 1876 r.

Bolesław Poniński.

Kurier miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najj. Pan raczył nadać radcy sądu powiatowego Küberin w Ostrowie order orła czerwonego czwartej klasy.

W Teatrze odegrano wczoraj komedią trzyaktową F. hr. Skarby „Ze siedmiu najbrzydsza.“ Swejskie typy z dawniejszych czasów, dziś wśród kosmopolityzującego świata, schodzące zupełnie z widowni, swojski dowcip i humor, jakim się ta komedia odznacza, wywierają na nas magiczny efekt. To też zebrała wczoraj w teatrze publiczność z wielkim zajęciem i niezwykłym zapalem przyjmowała grę artystów naszych. Treść komedji jest krótka. P. Karol Goliński (Lubicz) dowiaduje się na pewnej stacji pocztowej od swego przyjaciela o śmierci swej babki i jej testamentu, którym mu zapisuje znaczny majątek w posiadłościach i gotówce pod warunkiem, że weźmie za żonę najbrzydszą z siedmiu córek ekonoma p. Jęzmiönka (Siedlecki). Jedzie natychmiast z przyjacielem, który ma polecenie testament wykonąć, aby objąć swe własności. Na stacji już poznał jedną z córek p. Jęzmiönki Zosię (p. Biron) i w niej odnajduje się rozkocho. Przybywszy na miejsce los tak kieruje, że ze siedmiu pięknych córek rządcy dóbr przeszedł mu najpiękniejszą Zosię. Na tém tle autor stworzył komicznych sytuacji, zabawnych epizodów, w swych bohaterach tyle ognia i życia, że i najobojętniejszych i najpoważniejszych ludzi zabiawie i rozkoszywać zdoła. Doskonale się też artyści wywiązały ze swego zadania. Pan Lubicz jako Karol, p. Siedlecki w roli ekonoma grał wyborne. Trzy panie, składające podług woli w testamentie sąd oceniający, która z córek Jęzmiönki jest najbrzydsza: pani Nawarska jako szambelanowa, p. Różycyca jako dzierżawczyni i p. Siedlecka jako stara panna przedstawiły swe role tak dobrze, że nie pozostawiają nic do życzenia, chyba byśmy p. Różycycej zarzucili mogli przesadę w zaopanym ubiorze. Panna Biron, fertyczna Zosia i z wdziękiem i życiem odegrała swą rolę, a zwłaszcza opowiadanie o psie Filutku szambelanowej było śliczne.

W końcu odegrano Wesele w Ojcowie, obrazek wiejski, wyjęty z Krakowiaków i Górali ze śpiewami, tańcami i muzyką Kurpińskiego. Tańce: Krakowiak, Polonez, Mazur (w 8 par) wykonano z elegancją i życiem. Słowem w wieczór wczorajszemu w teatrze mogła się być publiczność zabawić doskonale, z wielkiem też zadowoleniem opuszczała salę teatralną. Załowac tylko wypada, że tak mało publiczności nasza bierze udziału w teatrze i nie wywdzięcza się artystom a zwłaszcza dyrekcji teatru za prawdziwie gorliwą i staranną pracę w podniesieniu i udoskonaleniu teatru poznańskiego. Dyrekcja postarała się w najnowszym czasie o kilku dobrych artystów, a nawet poczęścić się może artystką jak p. Parzniczką, wyróżniającą, mówimy bez przesady, p. Modrzewojskiej, tak że dzisiaj teatr nasz rozporządza siłami, jakimi z pewnością żaden teatr inny, oprócz krakowskiego, lwowskiego i warszawskiego, poczęścić się nie może. Od poparcia publiczności zależy utrzymanie go na właściwej wysokości, odpowiadającej wszelkim wymaganiom.

W sobotę odegrano komedią z francuskiego w 4 aktach p. t. „Pani Caverlet“. Przykro nam, że i dzisiaj pochwalnie nie możemy wyboru sztuki, bo utwor ten znanego pisarza dramatycznego, p. Augier, choć nie zwnieca niskich namietności, nie goni za czymś połaskaniem i efektami i pod względem tym nierównie wyżej stoi, co krótko przedtém odegrana komedia Wiktorryna Sardou p. t. Andrea, to jednak co do tendencji szkodliwym jest odeń, bo pod maską przyzwoitej formy zewnętrznej sieje złe ziarno i burzy to, co społeczeństwo nasze dotychczas za święte uważało. Pan Augier, znać zwolennik rozwodów, chciał dowieść w utworze tym, że węzeł małżeński, uświęcony sakramentem kościoła, rozwiązać można, jeżeli pożycie małżeńskiej pary staje się niemożliwym, że zatem wolno żonie lub mężowi porzucić ognisko domowe i nowe zawrzeć związku. Stosownie do planu autora pani Caverlet, bohaterka dramatu, (p. Heneman) porzuci marnotrawnego i rozpustnego męża swego (p. Lubicz) i zyskałszy separację sądową, żyje przez lat 15 z wybranym przez siebie kochankiem, (p. Łukowicz) czekając, aż śmierć lub inna jaka okoliczność nie uwolni jej od zniecierliwionego męża i nie pozwoli jej wżem małżeńskim połączyć się z kochankiem. Śmierć bogatej ciotki daje jej do tego sposobność, połową odziedziczonego majątku zaspakaja ona chciwość męża, pragnącego zawsze jej pieniędzy, a nie serca i zyskuje w ten sposób zezwolenie jego na rozwód. Rzecz całą tak autor powiększał i przedstawił, że u ludzi słabych przekonał i zasad gotów zyskać zwolenników swej idei o rozwodach.

Komedia p. Augier i pod względem dramatycznym chybiała. Dramat odzwierciedla życie z dodatniemi i ujemniemi jego stronami; życie zaś — to ruch i akcja. Wszelkie zatem traktaty filozoficzne, lub kwestje moralne i zagadnienia społeczne i polityczne — to nie pole dla popisu dla pisarzy dramatycznych. Z tej dziedzin brane temata i rozwijane w dramacie nigdy udać się nie mogą; suche i zimne dyalogi nie zastępują ruchu, nie zadowala widza, który pragnie życia na scenie. Dramat też p. Augier jest martwy i potrzeba wielkiego aktora — artysty, aby mu dodać tego ciepła, którego mu brak. Główna rola bohaterki komedji dostała się w ręce p. Heneman. Chętnie przyznajemy, że artystka zrozumiała rzecz swą, ale to nie wystarczy. Aktor — artysta nie tylko gło głową, ale i sercem i duszą. Aktor — artysta posiadać powinien tyle twórczej i czynnej imaginacji, aby ta całe jego jestestwo objąć i zapalić zdołała. Panna Heneman gra z rozumieniem, ale na zimno gra, z głowy, nie z duszy. To zimno wiało też ze sceny na salę teatralną i każdy z widzów uczuwał, że martwa jest scena, na której nie ma ciepła, ognia i życia p. Parzniczek. Co do innych ról komedji tej z przyjemnością zapisać możemy, że bardzo stosownie były obsadzone i dobrze odegrane. P. Terenkoczy oddał bardzo poprawnie rolę szlachetnego młodzieńca, kochającego gorącą matkę swą ale czującego zarazem głęboko jej poniżenie; p. Lubicz przedstawił nam nielepnie typowo hulakę i marnotrawcę, umiającego doskonale pokryć swe występki gładkimi formami towarzyskimi człowieka wielkiego świata; p. Łukowicz z rozumieniem i przejęciem oddał trudną rolę rozkożonego męża i kochanka; p. Nawarski grał zupełnie poprawnie i jak zwykle bardzo trafnie się ucharakteryzował; reszta artystów wedle sil przyczyniała się do odegrania harmonijnej całości.

* **Drukarnia** naszą nawiedził dzisiaj o 11 godzinie rano urzędnik policyjny Büttner i wypytował się tak p. Leitgebra, właściciela drukarni, jak p. Krzyżankiewicza, metteur en page naszego pisma, który z zecerów stawał wydrukowany 15 lipca r. b. w Kuryerze list Ojca św. do Kardynała Prymasa, za który ks. dr. Kanbecki skazany został na 300 marek. Na co ta ciekawość policyi, domyślić nam się trudno.

* **Do egzaminu** na rektorów, który się w zeszym tygodniu odbywał, zgłosiło się trzech kandydatów, z których jednakże dwóch się tylko stawilo. Z tych dwóch jeden odstąpił w czasie popisu od egzaminu, podczas kiedy drugi, nauczyciel seminaryum keyńskiego p. Sonnenburg go złożył.

* **Centralne stowarzyszenie agronomiczne** polskie chciało się, jak wiadomo, połączyć z niemieckim prowincjonalnym stowarzyszeniem agronomicznem, pod warunkiem, że polskie stowarzyszenie gospodarze zachowają i nadal swą dotychczasową organizację. Chodziło tu głównie o to, ażeby i polskie stowarzyszenia partycyowały w pieniężnych zapożyczkach, jakie rząd przeznacza niemieckiemu stowarzyszeniu agronomicznemu, uważając je za jedynego reprezentanta spraw agronomicznych w W. Księstwie Poznańskim. Niemieckie stowarzyszenie prowincjonalne obradowało nad wnioskiem dyrekcji centralnego polskiego stowarzyszenia na posiedzeniu dnia 27 z. m. i nie przyjęło propozycji zlania się pod postawionymi warunkami obu stowarzyszeń, natomiast pozostawilo w wsplanoślności swej do woli polskiemu stowarzyszeniu centralnemu doprowadzenie do skutku połączenia tego, jak donosi Posener Zeitung, na tej drodze, że agronomi Polacy wstepować będą do stowarzyszeń filjalnych stowarzyszenia prowincjonalnego, przez co o ipso staną się członkami stowarzyszeń głównych i prowincjonalnych, a przez wykonywanie przysługującego im prawa głosowania otrzymają odpowiedni wpływ na skład zarządów stowarzyszenia." Uchwała ta jest jasną: Zaprzycz się wszędy odrobności całkowicie, a my was pojedynczo do naszych stowarzyszeń przyjmujemy, w których znikniecie.

* **W rejestrach stanu** cywilnego miasta Poznani zapisano w tygodniu od dnia 26 listopada do 2 grudnia

I) 45 nowonarodzonych dzieci (3 więcej, niż w zeszym tygodniu) i to 21 płci męskiej a 24 żeńskiej, pomiędzy temi 8 z nieprawego łoża, 2 pary bliźniat.

II) 44 umarłych (5 zatem więcej, niż w zeszym tygodniu). Liczba urodzonych przewyższa liczbę umarłych tylko o 1. Z umarłych było 25 płci męskiej a 19 żeńskiej, a pomiędzy temi znajdowało się 6 dzieci niżej roku i 5 dzieci, które nieżywe na świat przysły.

III) 11 kontraktów małżeńskich. Z tych zawarło: 8 pomiędzy obu stronami katolickimi, 1 pomiędzy protestantkami, 1 pomiędzy starokatolikami. Pomijając jednem małżeństwem była obywatelka katolicka a obywatel protestantem. — Z narodzonych pochodzi 23 z rodziców katolickich, 17 z protestanckich, 4 z starokatolickich i 3 z małżeństw mieszanych. — Z 44 zmarłych wynawało religiję katolicką 22, protestancką 16 i moższową 6.

* **Urzędnikom** stanu cywilnego zakazano zmieniać zapisane imiona nowonarodzonych dzieci. Dotąd było dozwolone ze względu na to, że rodzice często inaczej się nazywają i przy chrzcie świętym inne imiona dzieciom dają, niż podali w urzędzie stanu cywilnego, aby w pewnym czasie urzędnik mógł w księgach zrobić odpowiednią poprawkę. Teraz może się to stać tylko w moc wyroku sądowego, co ma za sobą mnóstwo kerowodów. Ostrzegamy, aby o tém pamiętać, i nie robić dziecku zaraz przy urodzeniu trudności, które później w życiu bardzo przykre mogą mieć następstwa. Zdarza się mianowicie, że ojciec z ludu roboczego po wstach stawając często przed urzędnikiem, weale nie wiedząc, jak dziecku ma być imię i podają lub mówią sobie pozwalają pierwsze lepsze imię, byle tylko zbyć formalność. Imię to zapominają następnie, chrzcza dziecko na inne imię i innym je też nazywają. Co to będzie później z metrykami! (Gaz. T. o.)

* **Dyrekcja** gazowni tutejszej zaprzedała koks zbyt, jak to swego czasu donosiliśmy, jednemu z tutejszych kupców ryczałtowo, chcąc się pozbyć ambarasu, jaki miała ze sprzedawaniem go uboższej ludności szelami. Nabywca atoli koksu podwyższył znacznie cenę paliwa tego, że w końcu każdy wolał sobie kupować węgle, niż koks po tak podwyższonych cenach. Przyszło do tego, iż nie mogąc pozbyć się zakupionego materiału, przestał go kupiec z gazowni odbierać, a dyrekcja zmuszona została, stosownie do kontraktu, sprzedać tego paliwa na nowo przejąć.

Od jutra zatem sprzedawany będzie koks tak, jak dawniej, na podwórzu gazowni po cenie 40 odnośnie 50 fon. za szefel. Niefortunny ten zwrot operacji tutejszej dyrekcji gazowni, operacji całkiem nie uwzględniającej potrzeby biedniejszej klasy mieszkańców naszego miasta, powityany będzie zapewne z radością przez tych, którzy dla taniości używają jako paliwa koksu, a nie węgla kamiennego.

* **Do Kościoła** wysłano w zeszyli piątek, jak donoszą tutejsze niemieckie gazety, „celem wzmocnienia tamtejszej żandarmerji, która do przytlumienia wybuchłych z powodu wprowadzenia proboszcza Brenka niespokojności nie wystarczyła, zład 4 żandarmerj." —

W tej samej sprawie zamieszczą wczorajsza P. o. s. Z t. g. następująca korespondencja:

„Kościół", 2 grudnia. (Proboszcz Brenk.) Wzburzenie zpowodu wprowadzenia proboszcza Brenka wzmagają się coraz bardziej. Wczoraj po południu, przy sposobności zwolanej przez tutejszego radcę ziemiańskiego sesji dozoru kościelnego, zebrali się tłum ludu przed ratuszem; dopiero energiczne wystąpienie żandarmerji zmusilo tłumy te do rozejścia się. Wieczorem powtórzyły się zbiegowiska na rynku, które dopiero za użyciem przez żandarmerj białej broni rozproszone być mogły. Przy tém rucano z okien jednego z domów kamieniami na żandarmerj. Dziś o godzinie 12 w południe odbyło się wspólne posiedzenie członków magistratu i reprezentantów miasta, na którym odczytano, celem zastósowania się do niego, stosownie do rozporządzenia naczelnego prezesa z dnia 30 listopada prawo z dnia 11 marca 1850 r., tyczące się utrzymania spokoju i porządku publicznego po miastach. Rozporządzenie policyjne podobnej treści, podług którego wszystkie publiczne lokale aż do dalszego pod zagrożeniem w prawie oznaczonych kar wiezorem o godzinie 10 zamknięte być winny, zakomunikowalem już zostało przez wywołanie i plakaty mieszkańcom. Już wczoraj po południu przybyły posiłki w żandarmerj z sąsiednich powiatów i oczekiwac należy jeszcze zkadąd surowszych środków, celem utrzymania spokoju." —

Cytując podobne sprawozdanie, sędzićby można, że w Kościółce zanosi się na jakąś wielką rewolucja, tymczasem, jak to zapewnić możemy, ludność tamtejsza zachowuje przykładowy spokój, z którego ją też żadne manewra, obliczone może przez pewne stronnictwo na nieszcześliwie wielu ludzi, nie potrafiły wyrwać. Ze rządowy proboszcz Brenk zaufania katolickiej parafji kościelńskiej sobie nie zjedna, mógł o tém nabrac przekonania z innych parafji, których proboszta objęli w podobny jemu sposób koledy jego. Władza rządowa może wprowadzić na probostwo kogoś bez zezwolenia władzy duchownej, ale nie może zmusić parafjan do uczęszczania na jego nabożeństwo i przyjmowania z rąk jego świętych sakramentów. Korzystając z tej sposobności, upominamy naszych braci kościelńskich, których z nami nie tylko jednosc religij, ale i ta sama polska narodowość łączy, ażeby się wystrzegali wszelkich wybrków, któreby dla nieprzyjaciół były požądaną bronią przeciwko nam! Wiara nasza święta uczy nas, żebyśmy nie tylko jej wiernymi pozostali, ale na dno, żebyśmy się i cierpliwymi okazywali.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 5go grudnia, Piotra Chryzologa. Wschód słońca o godzinie 7 minut 55. Zachód o godzinie 3 minut 46.

Wypadki historyczne. 1677 Sejm potwierdza ugode Żorawską. — 1830 Chłopi bierze dyktaturę.

Jakie następstwa pociąga za sobą walka kulturalna, niechaj nam wyjawi następujące smutne zajście w szkole katolickiej w Cielichowie pod Kraszewicami.

Dnia 27 listopada r. b. odbyła się w tejże szkole konferencya nauczycielska pod przewodnictwem inspektora powiatowego z Inowrocławia. Na każdej takiej konferencyi odbywają zgrupowania nauczycieli wspólnie z swym inspektorem powiatowym w obecności dzieci rewizyj wykładanych przedmiotów naukowych. Pan Czechowski, który od 13 lat sprawuje obowiązki nauczycielskie a sprawuje je z wielką umiejętnością i wielką sumiennością, wydatnie na swój obecny posadzie biegłość pedagogiczną w kształceniu młodzieży, tak dalece, że szkoła w Cielichowie posiada może za wzór wszystkim szkołom elementarnym na wsi, a nawet w miastach. Przypnać to musi każdy nauczyciel, znający tę szkołę, choćby nie był zwolennikiem i przyjacielem pana Czechowskiego. Sam pan inspektor zgodzić się musi na tę chwalebny opinii, bo na każdej rewizji objawiał p. Czechowskiemu swe zadowolnienie a nawet w dniu wzmiankowanej konferencyi publicznie wobec wszystkich nauczycieli wynosił jego pilność i biegłość nauczycielską. Któżby się spodziewał, że p. Czechowski pilny w swym zawodzie — sumienny w wykonywaniu obowiązków nauczycielskich, wierny swemu powołaniu, kochany, dodac tu muszę, od swych kolegów a nawet od kolegów i niekolegów innej narodowości stanie się przedmiotem niezadowolnienia dla pana inspektora? A przecież tak się stało.

Przekonał p. Czechowskiego każdy jest świadom, ktokolwiek z nim miał jakikolwiek stosunki, bo z niemi nigdy przed nim się nie tał i nigdy i nigdzie roli obłudnika nie odgrywał. Zna je oddawna dokładnie i pan inspektor. Wiedział i wie o tem, że p. Czechowski jest katolikiem, że jako dobry katolik za żadną cenę względów i względziłów nie sprzeda swych głoszonych zasad katolickich, że jest Polakiem a jako sumienny Polak nie przeciwierzy się swemu narodowi. To przekonanie religijno narodowe p. Czechowskiego nie podobalo się panu inspektorowi.

Dowiedziawszy się, że p. Czechowski na wyborach do sejmu dał głos na Polaka katolika, przybył niezwłocznie do niego aby mu zganic jego postępowanie. Że jako nauczyciel dał zły przykład całej gminie szkolnej i że jako urzędnik ubliżył swęj władzy rządowej. Groził mu nieulaskawkami rządowymi, dodając, że jeśli nie zmieni swego usposobienia, straci prawo do pensyi nauczycielskiej. Na te nagany i groźby odpowiedział p. Czechowski panu inspektorowi z wszelką stanowczością, że żadnej zmiany spodziewać się odeń nie może, bo jest katolikiem i Polakiem, że oprócz wymagalności nauczycielskich ciąży na nim niezmierzadione prawa i obowiązki, których spełnienia po nim domaga się jego charakter i uczucie, imię. Kiedy nie mógł pan inspektor złożyć silnej woli w panu Czechowskim w cztery oczy, postanowił tego dokonać na konferencyi. Zaczął więc po swemu rozprawać o wyborach, o stanowisku nauczycieli jako urzędników. Ale jakżედźmieć się musiał i zważyć o swęj nieomylności, kiedy wobec wszystkich nauczycieli usłyszał od p. Czechowskiego to, co mu w cztery oczypowiedział, akżęd zawiódł się w swęch oczekiwaniach, kiedy się do-

wiedział z ust p. Czechowskiego, że jego zapatrywania się względem wyborów nie podziela, a nawet że wątpi aby rząd miał się tego po nauczycielach domagać, czego on się domaga, bo coby za znaczenie miały wolne wybory?

Po kilku chwilach, kiedy rozprawa o wyborach się skończyła, spojrzal pan inspektor po ścianach szkoły, na których dzieci szkolne, chcąc uczcić niezwykłych gości pozawieszaly wiele obrazów świętych Pańskich. Órka gospodarza Józefa Pietrzaka z Cielichowa — w ciałach Kujawach wielce poważanego i kochanego — przyniosła z domu rodzicielskiego obraz s. Ignacego Lojoli i zawiesila go nad katedra. Pan inspektor spojrzawszy na ten obraz, znalazł watek do rozpraw religijnych. Z przyziemnym mówil o ucisku nauczycieli przez księży w dawniejszych czasach szkolnictwa i o swobodnych ich przywilejach w obecnych czasach. Potem zaczął znów gromić po swojemu nauczyciela pana Czechowskiego o niestosowność obrazu s. Ignacego Lojoli w szkole i nakazał mu jego usunięcie. Pan Czechowski odpowiada panu inspektorowi, że obrazów sam nie zawieszal, że obraz świętego Ignacego nie jest ani jego ani szkoły własnością, ale pojąć nie może, dla czegooby obraz s. Ignacego miał być obrazem rażącym w szkole. „Przecież — są słowa pana Czechowskiego — s. Ignacy Lojola jest świętym, coż szkodzi nauczycielom i dzieciom jego obraz w szkole? Cóż s. Ignacy w niebie winien, że go na ziemi znieść nie mogą.“ „Ignacy Lojola — woła pan inspektor jest fundatorem zakonu Jezuitów. Rząd Jezuitów wszystkich wydalil z kraju i ze szkoły. Obraz Ignacego w szkole znajdować się nie może. Pan jesteś urzędnikiem — i pobierasz pensję z rządu.“ Na to odpowiada p. Czechowski „Pierw nim zostałem nauczycielem, byłem katolikiem i Polakiem. — Pan zaczęłeś już dzisiaj moją narodowość, teraz znów zaczepiasz moją religiję. Za 250 tal. sprzedałem prawdę moję siłę — ale nie sprzedałem mej duszy i mego sumienia.“ Tu odpowiedział obruszony pan inspektor zapowiedzial p. Czechowskiemu, że odtąd w sprawach dotyczących szkoły w Cielichowie odnosić się będzie do rejeneyi i że przez rejenę, otrzymywać będzie jego rozporządzenia, dla tego że rad jego dobrych nie uwzględnia.

Któż tu nie widzi, że im więcej się człowiek zbliży do zasad, wyobrażeń i uczuć chrześcijańskich, tym łatwiej przychodzi mu zrozumieć to, co duch chrześcijański utworzył i wydał.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Druk „Kroniki Załobnej“ pana Teodora Zychlińskiego rozpoczął się dziś w oficynie pana Jaroslawa Leitgebora.

Autor zawiadamia za pośrednictwem naszego pisma rodziny interesowane, że mu do liter G i I zbywa dotąd na wszelkich szczegółach o następujących osobach zmarłych:

Garczyńska Emilia z Boguslawskich, Górecki Albin, Goślinowska Antonina, Gozimirski Romuald, Grygrowski Anna z Kantaków, Gutowski Józef.

Jackowska Aleksandra z Guttrych, Jagielski dr. Józef, Jaraczewski Antoni i Jaworski Sas Jan.

Do liter G, H, I, J, gotowe są dotąd przypiski genealogiczne przy następujących rodzinach szlacheckich:

Gajewskich, Gasiorowskich, Gorzech-Ostrorogówiłowiceckich.

Nekrologi i papiery rodowe do liter G, H, I, J, przyjmuje autor (s. Marcin 43) najpóźniej do 20 bm.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 12 grudnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Chłapowska z Czerwonjwsi, księżka Ogiński z Francji, Moszczeński z żoną z Piglowic, Walter z Lubówka, hr. Szembek z Siemianic, Chłapowski z Węgrzynowa, Górski z Królestwa.

BAZAR. Hr. Ponińska z Wrześni, hr. Mielżyński z W. Łęki, hr. Łącki z Konina, Bojanowski z Krzekotowic, hr. Bniński z Dąbek, hr. Skarbek z Wargowa, hr. Wodzicki z Krakowa, Turowski z Galicyi. Piwnicki z Królestwa.

GIEŁDA.

Poznań, 20 listopada 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3 1/2 p. listy zastawne 98,— płacono, poz. 4 p. listy zast. — 94,— p. c., poz. listy rentowe 94,80 p., poz. prowinc. akcyjne bankowe — p. c., poz. 5 p. prowinc. obligacje — p. c., poz. 5 p. obligacje powiatowe 100,50 p. c., poz. 5 p. obligacje melioracyi Obry — p. c., poz. 4 1/2 p. obligacje pow. 89,— p. c., poz. 4 p. obligacje miejskie II. emis. — p. c., poz. 5 p. oblig. o miejskie — p. c., pruska 3 1/2 p. pożyczka państwa — p. c., pruska 4 1/2 p. ukonsolid. pożyczka 104,— p. c., pruska 3 1/2 p. pożyczka prem. 137,— p. c., szląskie 3 1/2 p. listy zastawne 95,— p. c., polskie opt. listy zastawne — p. c., polskie 4 p. listy lik dacyjne 63,— p. c., akcje górnośląskiej kolei żelaznej Lit. A. 131,— p. c., akcje górnośl. kolei żelaznej Lit. E. — p. c., akcje stałe starogardzko-poznańskiej kolei żel. — p. c., akcje marchijsko-poznańskiej kolei żel. 14,— p. c., banknoty zagraniczne — p. c., rosyjskie banknoty 264,90 p. c., Ostdeutsche Bank — p. c., poz. towarzysko akcyjne sprytu — płacono. Wechselbank — p. c., banknoty polskie 75,90 p. c.

Zyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 164,— marek, na wrzesień — m., jesien — m., na paźd. — m., na listopad 164,— m. list-grud. 163,— m., grud.-stycz. 163,— m., stycz.-luty 163 luty-marzec 163,50 m. na wiosnę 163,50 m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 50,000 litr., cena wypow. 53,30 m., na lip. — m., na list. 53—30,00 m., na grud. 53,80—00,00 m., stycz. 54,50— m. lut. 55,10 m. na marzec 56,00 m. kwiec. 56,70 m., maj — m. kwiec.-maj 56,30—56,30 m. W miejscu okowita (bez beczki) 52,10 marek.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 29 listopada.

T O W A R

piękny średni pośledni

| | | | | | | |
|------------------------------|------------|----|----|---|----|---|
| Pszenica | 50 kilogr. | 10 | 20 | 9 | 50 | 9 |
| Zyto | | 8 | 60 | 8 | 25 | 7 |
| Jęczmień | | 7 | 80 | 7 | 10 | 6 |
| Owies | | 8 | | 7 | 50 | 7 |
| Groch do gotowania | | | | | | |
| Groch na paszę | | | | | | |
| Rzepak zimowy | | | | | | |
| Rzepak letni | | | | | | |
| Rzepak zimowy | | | | | | |
| Rzepak letni | | | | | | |
| Siemię lniane | | | | | | |
| Len | | | | | | |
| Tatarska | | | | | | |
| Kartofle | | 1 | 60 | 1 | 50 | 1 |
| Wyka | | | | | | |
| Żubin żółty | | | | | | |
| Żubin niebieski | | | | | | |
| Koniczyna czerwona | | | | | | |
| Koniczyna biała | | | | | | |

Telegram giełdowy Kurjera Poznańskiego

Berlin, dnia 2 grudnia 1876. (Kursa końcowe.)

| | | | |
|------------------------|--------|---------------------|--------|
| Pszenica stale | | Owies grudz. | 147,50 |
| Kwiec.-maj | 213,50 | Wypow. żyta | 2450 |
| Maj-czerw. | 225,— | Wypow. okow. | 43,000 |
| Zyto słabo | | Kapitały | |
| w miejscu | —,— | Galicyany | 80,75 |
| Grud.-stycz. | 160,— | Pr. pap. państ. | 93,50 |
| Kwiec.-maj | 158,— | Poz. 4 1/2 list. z. | 93,96 |
| Maj-czerw. | 167,— | Poz. list. ren. | 94,80 |
| Olj rzep. stale | | Austr. los 1860 | 93,75 |
| Grud.-stycz. | 75,50 | Włochy | 69,60 |
| Kwiec.-maj | 77,20 | Amerykany | 99,30 |
| Okowita słabo | | Turki | 9,10 |
| w miejscu | 55,— | 7 1/2 Rumuń. | 12,— |
| Grud.-stycz. | 55,60 | Pol. lik. l. zast. | 60,— |
| Kwiec.-maj | 58,10 | Rosyj. bknót. | 249,75 |
| Maj-czerw. | 58,40 | Srob. rnt. aust. | 53,40 |
| | | Aus. akc. kred. | 226,50 |
| | | Kolj Państw. | 424,— |
| | | Lombardy | 129,— |

Szczecin, dnia 2 grudnia 1876. (Kursa końcowe.)

| | | | |
|------------------------|--------|----------------------|-------|
| Pszenica spok. | | Okowita spok. | |
| Grud.-stycz. | 214,— | w miejscu | 53,7 |
| Kwiec.-maj | 223,50 | Grud.-stycz. | 53,8 |
| Zyto słab | | Kwiec.-maj | 56,9 |
| Grud.-stycz. | 157,50 | Owies | |
| Stycz.-lut. | 159,50 | Lipiec | —,— |
| Kwieceń-maj | 165,— | Kw.-maj | 160,— |
| Olj rzep. spok. | | Petroleum | |
| Grudzień | 74,— | Grudzień | 23,7 |
| Kwieceń-maj | 76,50 | | |

Wczoraj o godzinie 2 1/2 przeniosła się do wieczności nasza najukochańsza córka śp. (812)
Maryanna Cabańska
o czem donoszą w smutku pograżeni rodzice i bracia.
Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 3 z Piekar 16.

ATENEUM

pismo naukowe i literackie wychodzić będzie w r. p. 1877, jak dotąd, w zeszytach miesięcznych, 12—15 ark. druku zawierających. (813)

Pronumerata w Warszawie i w guberniach cesarstwa i Królestwa, z przesyłką pocztową i odnośnikiem do domu **rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie** (tylko w Warszawie) **rs. 3.**

Prenumerować można głównie w Redakcyi Ateneum ul. Mazowiecka 5, oraz we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

PP. prenumeratowicze z prowincyi proszeni są o zgłoszenia się z prenumeratą **bezpośrednio do Redakcyi.**

Wyrwanie zębów bez bólu

za pomocą, azoeinku (Nitro Oxygen), stwierdzone doświadczaniem w 1000 przypadkach sztuczne zęby, plombowanie złotem i kompozycją — dentysta

C. Mallachow jun

CYGARA

Flor de tuero 60 marek Sir Henri Storks 90 „ jako też inne gatunki po rozmaitych cenach poleca

Fontowicz.

XSIOOR LIGHT

POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Kalendarze na r. 1877.

1) **Scienny** naklejony na tekturę 50 fen. 2) **Kieszonkowy** za 20 fen.

3) **Nowy Poznański Kalendarz** za 50 fen. ozdobiony 5ma rycinami, w 1600 przeszło 200 str. ścisłego druku, zawierający prócz zwykłej części kalendarzowej, jarmarków itd.: Z Bogiem, wieniec. — Dowcipne lekarstwo, powiściec. — O pracy. — Obrona Trębowl. — Szarańcza. — Siostro Miłosierdzia. — Dwie przyjaciółki. — Fraszkii itp.

4) **Kalendarz Poznański** w 80c, na przeszło 200 str. ścisłego druku zawiera prócz zwykłej części kalendarzkiej jarmarków i najnowsze zmiany obejmujących, alfabetycznie i podług dni ułożonych, przepisów pocztowych, telegramów, tabel florentynowych, miar i wag, jak obliczanie wekale i kunpony, jak obliczać ruble i florenty, jak się kupuje i sprzedaje listy zastawne, które banknoty przyjmować można itd. itd. — Czołgrys Tadeusza Kościuszki, z ozdobnym wykonanym portretem i widokiem pomnika ciuzski, z ozdobnym wykonanym portretem i widokiem pomnika w Ameryce; powieści: Przygoda w Heidelbergu i Mieczarnia Tantała z artykułow treści poważniejszej: Szarańcza (z ryciną), Pierwszy obowiązek macierzyński, Długosć życia ludzkiego, ramię: Kolektor bony; narszenie frazki, zagadki itd. — Cena pomimo wielkiej objętości kalendarza i doborych artykułów, licząc przez to na tem większy pokup, pozostaje za egzemplarz **tylko jedna marka.**

Zamówienia proszę adresować: **Jarosław Leitgeber w Poznaniu** załączając najpełniej odpowiednią sumę w markach pocztowych. **Sprzedający z drugiej ręki otrzymują odpowiedni rabat.**

Ulica Zamkowa Nr. 5.

Obok lokalu mego na dole otwieram z dniem dzisiejszym na pierwszym piętrze w gustownie urządzonych komnatach

Restauracyę, Winiarnię i Piwiarnię.

Obok smaczných potraw każdéj chwili à la carte podanych będą codziennie o godzinie 1 z południa wydawane obiady przy Table d'hote za 1 markę 50 fen. w abonamencie 1 markę 25 fen. Piwo wprost z beczki praw. kulmbachskie od Konrada Kisslinga. Wino węgier. czerwone francusk., reńskie, szampańskie. Polecając to przedsięwzięcie Szanownej Publicznosci za skórą i rzetelną ręczę usługę (738)
Poznań, 20 listopada.

Fr. Sujecki.

Cierpiącym na rupture

poleca się usilnie **masę rupturową** G. Sturzeneger'a w Herisa, kanton Appenzell, Szwajcaryi. Takowa nie zawiera żadnych szkodliwych materyi a leczy nawet przestęzale rupture, jako też opadnięcie macicy w najczęstszych razach zupełnie. Do nabycia w garnach po 5 marek wraz z przepisem użycia i uderzającymi świadectwami tak przez G. Sturzeneger'a samego jako też przez następujące sklepy: A. Günther'a (A. Fanta) Loewen-apotheke, Jerusalemstr. 16 w Berlinie; E. Störmer'a apteka, Ohlaustr. 25 w Wrocławiu; Oskara Mohr'a, Schmiedestr. 54 w Wrocławiu; Rich. Lenz'a skład drogerji w Gdańsku. (529)

Wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach dziełko p. t.: **Szkiecy z podróży po Słowacyi**

Z DODANIEM KRÓTKIEGO PRZEWODNIKA skreślił **Henryk Müldner.**

120, 108 str. — Cena 1 marka 60 fen. Trość: Mikulasz (Liptó-Szent-Miklós). — Jaskinie Demanowskie: Cziernia hola, Okno, Benikowa, Vodi Vivjerania. — Okolice Mikulasza: Wielki Bobrowiec, S. Jan. — Ogólny poglad na ludność słowacka. — Poprad. — Hotel „Bräuhausgarten in Popradzie. — Okolice Popradu. — Droga do Dobzyszyńskiej jaskini lodowej. — Dobzyszyńska jaskinia lodowa. — Miasteczko Dobzysza. — Jaskinia w Agtelek (Paradło). — Dodatek: Krótki przewodnik, Dochód ze sprzedaży przeznaczony na cele Towarzystwa Tatrzaskiego.

Główny skład w księgarni D. E. Friedleina w Krakowie.

Dnia 12 bm. odbędzie się Licytacya

w Czerniejewie na drzewo opałowe suche jako to: 50 metr. olszowe szczepowe 100 „ sosn. „ 500 „ pieńk. dęb. sós. brz. 200 kupek gałęzi 30 sztuk porządkowej dębiny jedną kopę dragów brzożowych. Zarząd leśny. (814)

Kieliszki wszelkiego rodzaju. **Najtańsza oprawa obrazów A. Hyrszfeld 21. Wrocławska ulica 21.** Szkło półbiałe kista 20—20 marek.

F. Bogusławski Nowa ulica (Bazar) odłożyłem i polecam w wielkim wyborze (803) **NA GWIAZDKĘ** Suknie gotowe od 15 Marek Paletoty i kabaciki od 6 Słafroczyki od 4 „
Materye wełniane metr od 40 fn. do 1,20 M. Baszliki, okrycia balowe i t. p. wyprzedaje po bajecznie nizkiej cenie, aby takowe wyprzątnąć.

Pomieszkwanie 4 pokoje i kuchnia na III pięt. od 1 stycznia 1877 do wydzierżawienia **Wilhelmowska ulica nr. 18.** (792)

Elew gospodarczy za wynagrodzeniem za utrzymanie znaleść może zaraz umieszczenie w **Sarbinowie** pod **Poniecem.** (810)

Nowo otworzona mleczarnia **Wilhelm. ul. 16 b.** w d. W. Liszkowskiego poleca wszelki nabiał świeże masło i pieczywo wiedeńskie. (779)

Tow. przemysłowe jutro we wtorek na kolacyę **flaki i gęsina.** (811)

Towarzystwo Przemysłowe. W poniedziałek dnia 4 b. m. o godz. 8 wieczorem (819)

WYKŁAD p. dr. Zielewicza o **nodze i obuwiu.**

Teatr Polski w ogr. Potockiego w POZNANIU W wtorek dnia 3 grudnia.

HALKA opera w 4 aktach. Początek o godz. 7.